

Witold Barewicz

Polacy w Weimarze

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 4/1/4, 264-265

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Albert tak się przedstawia:„tak jest, nie inaczej, ja jestem jego uczeń (tj. Starosty), to najpierwszy na świecie metry, jeśli Wm. Pan chcesz, on będzie uczył córkę Wm. Pana tańcować“ (s. 34). Potem Skąpski pyta Izabelli (35): „Czy chciałabyś od niego się uczyć?“

Izabela: Nie śmiałam tego Wm. Panu Dobrodziejowi proponować, ale, jeśli na to zezwolisz, największym to będzie dla mnie ukontentowaniem.

Skąpski: Całym sercem, zatrzymuję Wm. Pana dla pokazywania mojej córce; już ma początki“.

Zupełnie podobną scenę mamy w „Baliku“ (a. I. sc. 4).

Hrabina bardzo przypomina ową podstolanę Suchotnicką z „Baliku“. Skąpski chce, by się z nią Wincenty ożenił, bo obiecała wziąć go „bez szeląga“ a jest starą, brzydką, jej piękności są „rażące, choć nie najnowszej edycyi“ (s. 64). Podobne określenia czytamy o Podstolance: „Prawda, że dawna jej metryki data...“ (s. 193) lub: „Co mi to wadzi, że koczodan stary?... Prawda, że baba, aż strach, obrzydliwa“ (s. 199). Ale jak jedna, tak druga lubi się pobawić i potańczyć.

Oto są potrójne wpływy obce na „Balik“ Zabłockiego. Ciekawa rzecz, że, mimo tylu wpływów, zdołał Zabłocki jeszcze ustrzedz się niewolniczości i włożyć wiele pierwiastku swojskiego w swą sztukę.

„Balik“ wyszedł z druku u Grölla w 1780. W r. 1778 wyszło tłumaczenie „Troistego wesela“, a więc czas napisania „Baliku“ przypada niezawodnie na lata 1778—1779.

Władysław Jankowski.

Polacy w Weimarze.

Pewne światło na stosunki, łączące Polskę z wielkim poetą Goethem rzucają zapiski w księdze pamiątkowej, przechowywanej w domu Goethego. Księgę tę otwiera wszyta kartka 8-vo, zawierająca hołd Polaka dla poety niemieckiego, napisana dnia 19. listopada 1832 przez Antoniego Chrapowickiego. Zwracając się do ziomków, pisze :

Rodaku, gdy Cię do tej świątyni sprowadzi
Chęć, która tu czcicieli Goethego gromadzi,
Uchyl czoło z uczuciem od innych udzielnym
Przed tym, który za życia stał się nieśmiertelnym.

Kilka kart dalej widzimy nazwiska Sobańskiej i Moniuszki. Dnia 29. lipca 1834 wylewa swe uczucia dla niemieckiego poety Claessa Branicka „Z prawdziwem uczuciem wdzięczności dla ogólnego wielbiciela całej Europy — pisze ona — zehilam i ja czoło z ukontentowaniem, że y mnie wolno w przejeździe nad Renn zkreślić moje imię“. Bez żadnych dodatków spotykamy następnie nazwiska polskie następujące, które przytaczam w porządku chronologicznym: Marchwicki aus Polen (23/8 1834) Ignaz von Radoszowski (23/8 1834) Graf Stadnicki, Kaz. Choński, August Ciężkowski, Claire Chodowiecka mit ihrer Tochter Eugenie Chodowiecka, Graf Działyński mit Familie, Wodziński, Graf Dunin Borkowki k. k. Kämmerer aus Wien, Paulin Cieszkowski, August Cieszkowski (drugi raz) w r. 1835 i Teofil Ostaszewski „z Galicji cyrkułu Sannockiego“, Louis Skrzyński „Galicien le 3 Mars 1836“, Sadowski „aus Berlin“, Comte Fredro, Max Fredro, Gräfin Disja (?) Gurowska, Victor Mękarski Ritter von Menk Dr. med. a. d. Wiener Facultät, wszyscy w r. 1836; Edmond Sulistrowski „citoyen de Litthuanie“, T. X. Jawornicki, Adam Goltz „aus Polen“, Constance Ciecierska, Jesech Bieżański, Hermann Biernatzki stud. inż., Kl. Biernatzki stud. theol. von Altona, Max Fredro — w r. 1847; Oberlandesgerichts-assessor von Merckel mit Frau Bertha von Paczeńska w r. 1838; Jean Wołowski w r. 1839; Helene Zahaczewsky née Comtesse Tiesenhausen, Comte Matthieu Wielhorski w r. 1840. Na dalszych kartach nazwisk polskich niema już żadnych. Zrażeni niedyskretyą, zatrzasnęli wnukowie poety podwoje domu Goethego, które otworzyły się dla publiczności dopiero po śmierci ich w r. 1884. Że między wymienionymi znajdują się osoby niemal wyłącznie do „towarzystwa“ należące, da się wyjaśnić tem, że synowa Goethego używała tej łaski osobistym tylko swym znajomym.

Witold Barewicz.

Przedmowy do pierwszych powieści polskich XIX. w.

Dla krytyka i historyka literatury pierwszorzędny interes przedstawia poznanie stanowiska twórców wobec rodzaju literackiego, który wzbogacają: krytyk zyskuje nowe a ważne kryterium do wydania sądu o dziele, historyk dokument do teorii, obowiązującej w danej chwili. W zakresie powieści pole do studyów w tym kierunku obszerne a otwarte.

Znany jest punkt widzenia, zajęty przez pisarzy naszych z czasów stanisławowskich wobec problemu samego istnienia lub nie-